

WIARUS POLSKI.

Codziennne pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie, poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych
Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi
1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 92 fen.
„Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym
pod znakiem „t. polnisch” nr. 128.

W imię Boga za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku
ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto
często ogłasza, otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa
Polskiego” należy frankować i podać w nich dokład-
ny adres piśmenny. Rękopisów się nie zwraca.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się w Bochum, przy ulicy Maltheserstrasse. — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum. — Telefonu nr. 1414.

**Rodzice polscy! Uczyście dzieci swe
mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest
Polem, kto potomstwu swemu znie-
maca się pozwoli.**

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE „ZJEDN. ZAW. POL.”

Baczność!

W niedzielę, dnia 26 listopada odbędzie się
nadzwyczajne walne zebranie
„ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO
POLSKIEGO”.

w lokalu p. Baumeister'a (Germania Hotel) ul.
Arminstr. w Gelsenkirchen.

Ponieważ obrady rozpoczyna się już o godz.
10 przed południem, dla tego uprasza się niniej-
szem o jak najpóźniejszy przybycie dele-
gatów.

Uwaga: W dniu tym nie powinni drukiem
nigdzie wieść „Z. Z. P.” urządzić.

Porządek obrad:

1) Zagajenie. 2) Dyskusja nad projektem
zarządu dotyczącym zmiany ustaw „Zjedn.
zaw. pol.”. 3) Potwierdzenie ustaw oddziału
„Zjedn. zaw. pol.” rzemieślników budowlanych
z Torunia. 4) Potwierdzenie ustaw oddziału
„Zjedn. zaw. pol.” „stolarzy i pokrewnych zawo-
dów” z Torunia. 5) Poinformowanie delegatów
o wewnętrznej pracy „Zjednoczenia zaw. pol.”
na przyszły rok. 6) Zakończenie.

Zwraca się uwagę na § 24, ustęp II. ustaw
naszych. Każdy winien się do tego zastoso-
wać.

Uwaga: Gazety nam przychylne, interesu-
jące się sprawą robotniczą, prosimy o powtórze-
nie.

„Zjednoczenie zawodowe polskie” w Bochum.

Andrzej Soloch,

przewodniczący „Rady nadzorczej”.

Z wypadków dnia.

**W Budapeszcie rozpoczęto proces w spra-
wie broszury o „Hohenzollernach na tro-
nie węgierskim”.**

Przed sądem przysięgłych stoją Arpad
Zigany, Józef Denes i Aleksander Baneth
jako oskarżeni o obrazę majestatu i o zdra-
dę stanu popełnioną przez napisanie i roz-
szerzanie wspomnianej broszury. Powo-
łano 35 świadków, pomiędzy którymi znaj-
duje się także dawniejszy prezydent mini-
strów Banffy.

**Na linii kolejowej Mława-Warszawa wy-
darzyło się nieszczęście kolejowe.**

Zderzyły się dwa pociągi, przy czym
poniosły śmierć 3 osoby, ciężkie obrażenia
9, lżejsze 18 osób. Straszakane są 2 loko-
motywy, 4 wozy osobowe i 15 towaro-
wych.

**Zamach na kapitana kozaków wykonano
we Warszawie.**

W piątek rano wtargnęło 2 uzbrojo-
nych ludzi do mieszkania urzędnika poczt-
owego Spasskiego i zastrzeliło mieszkają-
cego tam również kapitana kozaków
Aleksiejewa i pomocnika tegoż Akojewę.
Spasski został ciężko ranny. Sprawcy
zamachu zbiegli.

**Kongres ziemstw w Moskwie przyjął re-
zolucję w sprawie obecnego położenia
politycznego.**

Kongres po pięciodniowych obradach
uchwalił rezolucję, w której solidaryzuje
się majzupelnij z zasadami proklamowa-
nymi w manifestie z dnia 30 z. m. i przy-

rzeka popierać rząd pod pewnymi dokła-
dnie wyszczególnionymi warunkami. Brzmie-
nie dosłowne rezolucji podajemy na innym
miejscu.

**Mocarstwa nie dadzą już Turcyi odpowie-
dzi na jej ostatnią notę.**

Turcja przystała ostatecznie na przedłu-
żenie mandatów agentów cywilnych mo-
carstw w Macedonii, nie godzi się jednak-
owoż na zaprowadzenie kontroli finansowej
w Macedonii, zaznaczając, że naruszałoby
to prawa zwierzchnicze sultana. W koni-
cu przypisuje notę odpowiedzialność za
wszelkie następstwa mocarstwom.

Z Wiednia donoszą, że wobec tej od-
powiedzi Turcyi flota mocarstw zebrana
przy wybrzeżach Grecyi rozpocznie nieba-
wem demonstrację obsadzając wyspy Te-
nedos, Patos i Mytilene.

Kartka z dziejów walki ludu polskiego na obczyźnie o byt narodowy.

II.

W czasie ostatnich wyborów do par-
lamentu niemieckiego napadł z kazalnicy
ks. Schütte na Polaków na Wschodzie i
Zachodzie, iż raczej głosowali na socyali-
stów jak na centrowców i oddawał ich pod
sąd Pana Boga, zaznaczając, że tam odpo-
wiedzą za swoje czyny.

W owym czasie była też koresponden-
cja w „Pracy” poznańskiej z Helbry, opi-
sująca misję, która się odbyła w Wielkim
Tygodniu. A stało dosłownie w korespon-
dencji, iż niemiecki kaznodzieja **kazał**
przeszło godzinę a polski tylko 17 minut.
Wyraz „kazał” (znaczy tyle co prawil
kazanie) przetłumaczył ks. Schütte na
konferencji w Halli inny ksiądz na
„kwatsch”. Ow ksiądz miał mówić do
ks. Schüttego: „Co ty tam masz z twoimi
Polakami w Helbrze? Ks. Schütte odpo-
wiedział wówczas zdziwiony: „Co? Toć
ja żyję z nimi w zgodzie, ja o niczem nie
wiem”. Na to rzecze ów ksiądz do ks.
Schüttego: „Przecież w „Pracy” poznań-
skiej, stoi wyraźnie: dass der deutsche
Prediger über 1 Stunde gekwatscht hat”.
Po tej rozmowie ks. Schüttego w Halli,
padły znów z kazalnicy gromy na Polaków
że aż się cały kościół trząsł.

Polacy byli do żywego tem dotknięci,
tem więcej, że byli niewinni. To też 2
członków z kółka śpiewu „Lutnia” Stani-
sław Vogel i Jan Siebierski zabrawszy ze
sobą odnośny numer „Pracy” udali się do
ks. Schüttego przedkładając mu całą spra-
wę, jak się w rzeczywistości miała. Ks.
Schütte zaczął się wymawiać, iż on temu
nie winien, lecz jego konfrater, który mu
przetłumaczył **kazał na kwatsch**. Zauwa-
żyliśmy księdzu Schütte, iż mógł gdzie
indziej zasięgnąć informacji. Powiedzieli-
śmy też ks. Schütte, że mylibyśmy o
owym zajściu donieść także redakcyi
„Pracy”, bo nietylko nas, ale i redaktorów
obraził. Na to ks. Schütte: „Nun, was
wäre denn da, dass sind die besten, die
jeden Augenblick hinter Schloss und Riegel
sitzen”. Odparliśmy, że jeżeli ci panowie
ponoszą kary, to za obronę słusznych
spraw, a nie za obrazę kościoła lub religii
św. Pytaliśmy też ks. Schüttego, czemu
też swoich ziomeków nie zaczepia, którzy
są może gorsi od nas, bo ks. Schütte sam
w tydzień po wyborach mówił do Siebier-
skiego, że źle stoi sprawa i lud jest bardzo
zepsuty, bo nawet w Kolonii i Monachium
gdzie sami mieszkają katolicy, głosowa-
no i oddano tysiące głosów na socyali-
stów. Na to oświadczył ks. Schütte, że

tam niema jego ziomeków, bo on pochodzi
z małej wioski, gdzie lud mieszka spoko-
ny. My na to: Ach tak, to ci drudzy nie
są ziomekami Ks. Proboszcza, ale nasi to
są na całym świecie, w Westfalii, na Ślą-
ku, w Poznańskim, w Zachodnich Prusach
itd., a ziomekowie Ks. Prob. mieszkają tylko
w owej małej wiosce. Na to odrzekł ks.
Schütte zmieszany: „Ja, ja, Sie haben
recht, das sind auch meine Landsleute, das
sind auch Deutsche”. Wówczas oświad-
czyliśmy ks. Schütte, że tak jak on za
innych nie odpowiada, tak niechaj nas za
innych nie zaczepia. Powiedzieliśmy
też ks. Schütte, że wielu księży nie-
mieckich z polit. względów zaczepia Po-
laków, że właśnie kościół katolicki w swej
nauce głosi równe prawa dla wszystkich,
że niemiecy w Poznańskim — chociaż ich
czasem tylko 15 w parafii, już żądają i o-
trzymują regularne niemieckie nabożeń-
stwa, my Polacy zaś tworząc większą po-
łowę parafii, mamy zaledwie dwa polskie
kazania w roku. Na to odrzekł ks. Sch.,
że w Poznańskim jest inaczej, gdyż tam
księża umieją po niemiecku, a on polskiego
języka nie zna, więc też nie jego jest wina;
my odpowiedzieli, że Biskupa jest wina,
który wiedział, że ma polskich dycezyan,
więc powinien kazać uczyć po polsku kle-
ryków, nauczyciele znaleźli by się, gdyby
ich tylko żądano. Na owej rozmowie z
ks. Schütte, która trwała przeszło 3 go-
dziny, poruszyliśmy jeszcze wiele innych
ważnych spraw politycznych i kościel-
nych. W końcu obiecał nam ks. Schütte,
że teraz będzie lepiej, i że nas jako prezes
honorowy kółka śpiewu „Lutnia” odwiedzi
na posiedzeniu. Po dwukrotnem jeszcze
zaproszeniu przybył też raz ks. Schütte do
nas (do „Lutni”), lecz tylko na małe pół go-
dzinki, chociaż w „Männerferajnie” w nie-
dziele i święta godzinami przebywał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiec w sprawie wstrzemięźliwo- ści w Poznaniu.

W wielkiej sali bazarowej zgromadziła się
jeszcze przed rozpoczęciem wieca o godzinie
7-mej wieczorem tak liczna rzesza ludzi, że z
powodu przepelnienia musiano salę zamknąć,
a nawet zamknięto bramę od ulicy, aby tłum cią-
gle napływający powstrzymać. Uczestnikami
zebrania byli przeważnie ludzie z naszych sfer
rzemieślniczych i robotniczych i tylko szcu-
pla liczba inteligencji zajęła miejsce na estrad-
zie, gdzie przeważało głównie duchowieństwo,
pomiędzy niem grono księży abstynentów, które
dało imcytywę do zwolania wieca. Celem
wieca było utworzenie towarzystwa zupełnej
wstrzemięźliwości, to też mowy wygłaszane
odczyt nagrodzono hucznyimi oklaskami.

Zebranie zagał ks. proboszcz Niesiołowski
z Pleszewa, jeden z filarów naszego ruchu
wstrzemięźliwości i redaktor pisma propagu-
jącego idee, poczem przewodniczącym wieca wy-
brano dr. Celchowskiego, a jego zastępcą dr.
Czarneckiego. Pierwszym mówcą programo-
wym był dr. Gantkowski, który w dłuższem
przemówieniu przystępnem i przekonującym
dowiodł, jak błędem jest mniemanie, że alko-
hol zawiera części pożywne i że jako taki jest
organizmowi pożyteczny. Po nim przemawiał
ks. prob. Niesiołowski na temat ożoły o kwe-
styj alkoholizmu i jego wywoły przypadki do
gustu słuchaczom, bo tak pierwszy jak i drugi
odczyt nagrodzono hucznyimi oklaskami.

Niemniej interesującymi były przemówienia
następne, choć już programem nie objęte. Szcze-
gólny zanał dla sprawy wstrzemięźliwości obu-
dziło pojawienie się na mównicy księcia Giedro-
cia i dr. Wróblewskiego jako delegatów towa-
rzystwa wstrzemięźliwości z Galicyi; obydwaj
przemawiali na temat wstrzemięźliwości bardzo
interesująco, dotaczając do argumentów przy-
toczonych przez głównych mówców nowe ar-
gumeta przeciw alkoholowi. Dr. Seyda mówił o
dodatnim wpływie wstrzemięźliwości na cha-
rakter i na umysł, poczem jeszcze raz mówił dr.
Gantkowski, przytaczając ciekawe przykłady
ze swej praktyki lekarskiej.

W końcu przemawiało jeszcze kilka osób z

grona zebranych, między innemi pewien ślązak
referując krótko o ruchu wstrzemięźliwości na
Śląsku, któremu dał początek prof. Lutosławski.
Okłaskami powitano pojawienie się na mównicy
pani Dziedziuchowiczowej, solidaryzującej się
całkiem z ruchem wstrzemięźliwości zupełnej i
wzywającej polki do pracy na tem polu, gdyż
kobiety najwięcej skutkiem pijaństwa mężczyzn
cierpią.

Obrady przeciągnęły się dość późno w noc,
bo zamknięto je po godzinie 10 wieczorem.

Po zebraniu przystąpiono do utworzenia
pierwszego pod naszym zaborem towarzystwa
zupełnej wstrzemięźliwości. Natychmiast przy-
stąpiło doń 140 osób; przystępujący do towa-
rzystwa zobowiązują się nie używać na prze-
ciąg jednego roku ani wódki, ani piwa, ani
wina.

Pomiędzy zebranymi rozdzielano pocztówki
galicyjskie z rycinami, odstraszaającymi od pija-
ństwa, na których uwidocznione już to sceny z
życia pijaków, już to zgubne skutki używania
napojów rozpalających na poszczególne organa
ciała ludzkiego. Nowe towarzystwo wstrzemi-
ęźliwości w Poznaniu będzie mogło z pożytkiem
dla siebie korzystać także z doświadczeń so-
czynionych w walce z alkoholem w Galicyi.
Czynność swoją rozpocznie ono natychmiast, i
to nietylko w mieście, ale także na prowincyi.
„Dz. Pozn.”

Uzasadnienie wyroku sądu gliwicickiego

w procesie o rzekomą zdradę stanu itd. jest tak
ciekawe, że jeszcze raz powracamy do tej
sprawy.

Otóż w uzasadnieniu wyroku między inne-
mi powiedziano, że sąd nabył przekonania, że
Wycisk i następnych 14 oskarżonych należeli
do związku, którego istnienie, ustrój i cele po-
zostać miały ukryte przed sądem, a do celów
tych należało osłabianie zarządzeń władz i
przeszkadzanie w wykonywaniu praw państwo-
wych za pomocą nielegalnych środków. Zwią-
zek ten jest odnogą założonej w Galicyi „Eleu-
sis” i przekształcił się na taki z dawniejszego
związku Templaryszów.

Jak w „Eleusis”, tak też w związku zabr-
skim Wyciska, gdyż jego uważa należy za gło-
wne kierownika, cel stanowiła nie tylko
wstrzemięźliwość, lecz związek ten miał także
wybitne narodowo polskie dążności, wrogi
państwu pruskiemu. Wprawdzie Polacy przy-
znają, że na razie zbrojne powstanie jest niemo-
żliwe, atoli wciąż budzą ducha narodowego
wśród ludu i krzewią nadzieję odbudowania
Polski, a cel ten osiągnąć by można jedynie
tylko za pomocą ruchu zbrojnego. Rząd pruski
wydaje rozmaite rozporządzenia i prawa, aby
szerzyć uszanowanie i miłość dla niemieckiej
ojczyzny, dla niemieckiej kultury, aby nie było
dwóch narodowości, lecz by w całej ludności
państwa była jedność i zgoda.

Tym rozporządzeniom i prawom się sprze-
ciwiał, starając się je osłabić tajne związki pol-
skie w rodzaju związku zabrskiego, a nielegal-
nym środkiem do tego celu używanym jest od-
bywanie zebrani tajnych, nie zameldowanych
na policji. Taką sprzeciwiającą się interesom
państwa działalność jest karygodną, a szcze-
gólnie karygodną jest tutaj na Górnym Śląsku.
Albowiem Górny Śląsk to ziemia niemiecka (!)
która nigdy (!!) nie należała do dawniejszego
Królestwa Polskiego, a tym czasem obecnie a-
gitorzy z zagranicy lub podburzeni przez nich
tubyki pragną sztucznie wywołać ruch narodo-
wo-polski na Górnym Śląsku i spowodować roz-
dwojenie narodowościowe ludności. Tych bu-
rzycieli należy surowo ukarać.

Polacy na obczyźnie.

Wiec w Dümpten.

Wiec z d. 22 listop. zagał i przewodził
mu druh Waw. Floryszczak. Pier-
wszym mówcą był dh. Korpus, który
nam wyłożył wyraźnie nowe prawa gór-
nicze, w którym niektóre punkta zamiast
dołę robotnika polepszyć, to ją tylko po-
gorszyły i zrobiły robotników niewolnika-
mi panów. Potem omówił mówca sprawę
lekarzy knapszaftowych, którzy są zależni
od knapszaftu, co dla robotnika korzy-
stnem być nie może. Wspomniał także
mówca o podwyższeniu renty dla wdów i
sierót i także o podwyższeniu renty dla in-
walidów, aby po przepracowaniu 25 lat o-
trzymali tyle, aby z tego się używać mogli.

Omówiwszy sprawę wydziałów robotniczych, poruszył dh. Korpus sprawę zmiany ustaw i podwyższeniu składki miesięcznych na 30 fen. tygodniowo i zachęcał Rodaków, aby jak najliczniej do naszej organizacji przystępowali.

Druh Ludw. Stasik poparł mowę dh. Korpusa i wykazał na własnych doświadczeniach, jak się z nami nieraz urzędnicy kopalni obchodzą.

Dh. Fr. Noskiewicz wspominał, jak sobie postępują organizacje niemieckie z Polakami, gdzie ich tylko w mowach i piśmie wyszydza.

Dh. Stefan Majchrzak zaznaczył, iż powinno być naszym zadaniem, Rodaków jeszcze nie oświeconych pouczyć, iż pracując wspólnie, możemy się tylko polepszenia doli naszej spodziewać. Wiece zamknął dh. Waw. Floryszczak słowami „Szczęść Boże“.

Ant. Majchrzak, sekr. wieca.

Rezolucya kongresu ziemstw w Moskwie

którą po pięciodniowych obradach uchwalono różni się w niejednym od rezolucyi przedłożonej przez biuro kongresu (patrz rubrykę „Wiadomości ze świata“ i brzmi jak następuje:

„Kongres oświadczając zupełną solidarność z zasadami ogłoszonymi w manifestie z dnia 30 października i uważa ich niezłomne utrzymywanie i dalsze wszechstronne udoskonalenie za nieodzowny warunek do istotnego uspokojenia kraju. Udział społeczeństwa w stworzeniu uporządkowanych stosunków mogłoby być większy, gdyby rząd sam okazał potrzebną stanowczość i konsekwencję w zaprowadzaniu zapowiadanych reform. Ministerstwo może liczyć na udział w pracy i poparcie szerokich kół miejskich i ziemskich o tyle, o ile rzeczywista rzetelność i konsekwentnie konstytucyjne zasady manifestu. Każde zboczenie od tego kierunku napotka na stanowczy opór. Kongres uważa za rzecz konieczną, by jak najprędzej zwołano zgromadzenie przedstawicieli narodu wybranych na podstawie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa wyborczego oraz by pierwszemu zgromadzeniu przedstawicieli narodu udzielono praw konstytucyjnych dla państwa rosyjskiego, celem demokratyzowania samorządu miejskiego i ziemskiego, celem wypracowania ustaw dla ochrony robotników i ustanowienia nowego ustroju prawnego. Jeszcze przed zwołaniem przedstawicieli narodu należy chwycić się bezzwłocznie następujących zarządzeń: 1. ustawowego unormowania manifestem z 30-tego października ogłoszonych politycznych i obywatelskich praw zasadniczych, zniesienia wszelkich ustaw wyjątkowych, zniesienia stanu wojennego, wzmo-

cnionej ochrony i wszelkich ograniczających narodowe prawa ustaw i przepisów; 2. rozpoczęcie śledztwa sądowego w sprawie krwawych rozruchów i gwałtów, które odbyły się krótko po ogłoszeniu manifestu; śledztwa z udziałem przedstawicieli społeczeństwa, złożenia z urzędu i ścigania sądowego władz administracyjnych w miejscowościach, w których odbyły się rozruchy i gwałty; 3. wydanie przepisów, by ogłoszone w manifestie zasady służyły za drogowskaz wszelkim władzom przy administracji kraju; podporządkowania wszystkich członków rządu Radzie ministrów, z wyjątkiem ministrów dworu carskiego; 4. odpowiedzialności władz przed sądami karnymi i cywilnymi; 5. rozszerzenie praw miast i ziemstw, by mogły się starać o bezpieczeństwo publiczne; 6. zupełnej amnestyi; zniesienie kary śmierci“.

Tak brzmi rezolucya w przekładzie. Pierwszy artykuł rezolucyi uchwalono większością 20 głosów, za żądaniem powszechnego prawa wyborczego głosowały dwie trzecie ogółu uczestników kongresu.

Telegramy z Polski pod Moskwą jako „dowody“ hr. Wittego.

„Prawit. Wiestn.“ zamieszcza w dwóch ostatnich numerach szereg telegramów, które w ostatnich dniach otrzymał hr. Witte z Królestwa. Telegramy te, zawierające treść rezolucyi, powziętych na wiecach w różnych miejscowościach kraju, przytaczamy poniżej:

1. Ogólne zgromadzenie narodowe mieszkańców m. Radomia i jego okolic d. 11 listopada 1905 roku uchwaliło jednogłośnie: żądać przyznania Królestwu Polskiemu samorządu i niezłomnego zwołania konstytuanty w Warszawie na podstawie powszechnego, tajnego i bezpośredniego głosowania, o czym mamy honor zawiadomić Waszą Ekszellencję, jako bojownika w imię miłości.“

2. „Niżej podpisani, działając w imieniu licznych zgromadzeń mieszkańców miasta Kalisza uważają za swój obowiązek donieść Waszej Ekszellencji o wypowiedzianej na tem zgromadzeniu opinii, że tylko zaprowadzenie w Królestwie Polskim konstytucyi, jako też zupełnego, prawodawczego, administracyjnego, sądowego i szkolnego samorządu z sejmem w Warszawie wybranym na podstawie powszechnego, tajnego i równego głosowania, przy jednoczesnym zniesieniu stanu ochrony wzmocnionej może do przyczynić wpływ na zakończenie obecnych zaburzeń i skierować kraj nasz na drogę normalnego rozwoju.“

3. „Zebrani parafianie płoński w liczbie 2 tys. osób — szlachty, mieszczan i włościan uchwalił jednogłośnie żądać nadania Królestwu Polskiemu samorządu, o czym upoważnieni przez wiec mają honor donieść.“

4. Z Płońsk. „Zebrani na parafialnym wiecu włościańskim w liczbie 3000, uchwalił jednogłośnie żądać przyznania Królestwu Polskiemu samorządu politycznego, o czym pełnomocnicy gminnego wieca parafialnego mają honor donieść.“

5. Z Suwałk. „Na licznych wiecu w Suwałkach, w którym wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego gub. suwalskiej, zgromadzeni powzięli jednomyślną rezolucję

że dla prawidłowego kulturalnego rozwoju i dobrobytu narodu polskiego koniecznym jest zreformowanie obecnego ustroju Królestwa Polskiego na podstawach zupełnego samorządu politycznego, z oddzielnym sejmem w Warszawie, składającym się z przedstawicieli, wybranych drogą powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Celem wyrażenia powyższego wiec upoważnił niżej podpisanych.“

6. Z Zakroczymia: „Zebrani na wiecu parafialnym, w liczbie 125 osób, postanowiliśmy jednogłośnie żądać samorządu politycznego dla Królestwa Polskiego, o czym upoważniony przez wiec ma honor donieść.“

7. Z Szydłowca: „Zgromadzenie narodowe społeczeństwa polskiego w Chlewickach uchwaliło żądać natychmiastowego zwołania w Warszawie sejmu, na podstawie powszechnego głosowania, o czym mamy honor zawiadomić Waszą Ekszellencję, jako rzecznika wolności“. Na stepuje 3046 podpisów.

8. Z Szydłowca: „Ogólne zgromadzenie m. Szydłowca i okolic, w dniu 12 listopada 1905 roku, postanowiło żądać samorządu Królestwa Polskiego i niezłomnego zwołania konstytuanty w Warszawie, na zasadach powszechnego, równego, tajnego, i bezpośredniego głosowania, o czym mamy honor zawiadomić Waszą Ekszellencję, jako bojownika w imię wolności“.

9. Z Płońsk: „Zgromadzenie parafianie parafii Radzymin, powiatu płońskiego, gubernii warszawskiej, w liczbie 1450 osób, postanowił jednogłośnie prosić o nadanie Królestwu Polskiemu samorządu politycznego o czym, upoważnieni przez parafian, mają honor donieść.“

10. Z Płońsk: „Zgromadzenie parafianie małżużycy powiatu ciechanowskiego, w liczbie 5000 osób, uchwalił żądać jednogłośnie przyznania Królestwu Polskiemu samorządu politycznego, o czym mają zaszczyt zawiadomić pełnomocnicy wieca.“

11. Z Warszawy: „Zebrani na wiecu m. Piaseczno w liczbie 5000 osób, postanowili jednogłośnie żądać nadania Królestwu Polskiemu samorządu politycznego narodowego, o czym upoważnieni wieca mają honor donieść Waszej Ekszellencji.“

Zamieszczając powyższe telegramy z „gubernii Priwiłińskich“, „Praw. Wiestn.“ zaznacza, że są one drukowane dla tego, aby „wszystkim był wiadomy nastrój umysłów w tym kraju, co wywołało rozkaz rozciągnięcia stanu wojennego na całe Królestwo Polskie. Więcej podobnych telegramów — kończy organ urzędowy — drukować nie będziemy.“

Szkoda — dodaje słusznie „Gazeta Polska“ — społeczeństwo bowiem rosyjskie dowiedziało się o dwóch rzeczach:

1) że żądanie nadania Królestwu Polskiemu samorządu było rezolucją wszystkich wieców we wszystkich prawie zakątkach kraju, nie mówiąc już o większych środowiskach życia społecznego i

2) że ani w jednej rezolucyi nie ma wzmianki o chęci oderwania się Królestwa od Rosyi, co komunikat urzędowy wyraźnie zaznacza.

Żądanie samorządu politycznego a dażenie do oderwania się od Rosyi, są to dwie, zupełnie różne rzeczy, o czym zanosić nie należy i czego utożsamiać nie wolno.

Ze spraw robotniczych.

Piszą nam: Baczność górnicy!

W dniu 13 grudnia tego roku, odbędą się wybory do górniczego sądu proceduralnego.

— Tak.
— O to także nigdy w życiu! — Co za okropność!
— Nie mówię, żebyś ich pani miała znać osobiście, ale być bardzo może, żeś pani ich widziała, nie wiedząc, kto oni są.
— Czyżby mieli być w mojej oberży?
— Postaram się o tem przekonać, w miarę tego, co mi pani powiesz.
— Mów pan prędko, panie doktorze? Przerażasz mnie pan... Na samą myśl że podobnych lotrów miałam u siebie, że im usługiwałam, nie wiedzieć co się ze mną robi...
— Uspokój się moja kochana pani... potrzebujesz całej zimnej krwi, aby mi odpowiedzieć... Czy przypominasz sobie pani jedną noc w zeszłym miesiącu, podczas której szalała straszna burza?
— Czy przypominam sobie! Oh, wielki Boże! naturalnie, że tak... Myślałam, że lada chwila pioruny dom spalą, albo hu ragan go wywróci! Mówiła, że właśnie podczas tej okropnej nocy wykradziono trumnę w oberży wdowy Magliore... Czy to prawda?
— Prawda... W ciągu dnia lub wieczora poprzedzającego tę burzę, czy przy mowałam pani jakichś podróży?
— Ba tyle osób u nas była pechotą i konno... Nie przypominam sobie dobrze.
— Spróbuj pani przypomnieć sobie.
— Oberżystka zamyśliła się.
— Ależ, zawołała nagle, zaczynam przypominać sobie. Miałam u siebie jedne go podróznego z wozem... jakiegoś handlarza zboża.
— Czy to był znajomy?
— Oh nie, bynajmniej... Widziałam go po raz pierwszy. Jadł tutaj śniadanie, potem poszedł odwiedzić kilku rolników okolicznych, następnie powrócił, aby oczekiwać na jednego ze swoich przyjaciół, również jak i on handlarza zboża.
— Gilbert zadrżał.

Kandydatem może być tylko ten, kto ukończył 30 rok życia i przynajmniej 2 lata jako górnik pracuje, w odnośnym obwodzie wyborczym zamieszkuje i posiada prawa obywatelskie.

Prawo do głosowania ma każdy robotnik zatrudniony na kopalni, który ukończył 25 rok życia. Każdy robotnik ma prawo tylko w tym obwodzie wyborczym głosować, w którym pod czas wyborów zamieszkuje lub pracuje. Każdy wyborca musi się wyświadczyć o kartę legitymacyjną z tej kopalni, na której pracuje. Kto nie ma karty legitymacyjnej, nie może głosować.

W których obwodach odbędzie się głosowanie, zostanie na kopalniach ogłoszone w zwykły sposób. Upraszamy naszych druhów zamieszkałych w obwodach, gdzie jest większość Polaków, żeby się wystarali o kandydatów i rozpoczęli domową agitację zawnazem, ażebyśmy z naszej strony kandydatów mogli także przeprowadzić.

„Zjednoczenie zawodowe polskie“.

Ziemie polskie.

Z Prow. Zachodnich Warmii i Mazur

Toruń. W ubiegłą środę odbył się tutaj wiec „Straży“. Zapisano się 40 członków. W końcu przyjęto na wiecu następującą rezolucję: „Zgromadzeni na wiecu „Straży“ w Toruniu Polacy wyrażają życzenie, żeby „Straż“ zajęła się przede wszystkim rozdawianiem elementarzy i wydaniem elementarza dla Mazurów.“

Toruń. Ruch na wiecie dla zbliżającej się zimy ustaje coraz więcej. Dowóz drzewa stał już prawie zupełnie. W tych dniach przybył dotąd rosyjski rządowy parowiec „Warszawa“, obawiając się zniszczenia.

Sierakowice. W środę znaleziono za Wejherowem w rowie woźnicę pewnego handlarza z Wejherowa bez życia. Przyjechał on we wtorek do Sierakowic, ażeby zabrać towary, zakupione przez rozmaitych handlarzy na targowym jarmarku. Widocznie nie znalazł drogi, bo dostał się w rów, wóz zaś z towarami przewrócił się na niego i nieszczęśliwy uduśił się, zanim spostrzeżono wypadek. Liczył 38 lat życia i był żonaty.

Z Wiel. Kr. Poznańskiego.

Poznań. Panom Józefowi Kościelskiemu i Bernardowi Chrzypowskiemu wytoczyła proces prokuratura gnieźnieńska, jak donoszą dzienniki niemieckie. Prokuratura twierdzi, że p. Kościelski wykrył przeciwko ustawie o stowarzyszeniach, urządzając w swoim parku miłośnikom uroczystości sokolską, w której uczestniczyli także Sokoli zagraniczni.

Pila. Proces o fałszywą grę w karty przeciwko hrabiemu Bnińskiemu, kilka razy odroczony, odbył się na pewno 18 grudnia przed izbą karną w Pile.

Janowiec. Bryłę napływową znalazł kołnista Dams z Bilau (?) przy oraniu. Kamień ten posiada po kilka metrów grubości, wysokości i szerokości. Oblicza go się na jakie 15 metrów sześciennych.

Strzelno. Sobotnie wybory wypadły dla nas — jak donosi „Dzi. Kuj.“ — niekorzystnie, gdyż tylko w klasie III wybrano 4 radnych Polaków; zaś w klasie I i II żydzi zwracali falangę głosowali jak zwykle z Niemcami.

W Maczkułach sprzedał p. Józef Rerczak swoje 90 morgowe gospodarstwo p. Ritterowi z Poznania za 31 600 marek i objął od niego za znacznie niższą cenę 100 morgowe gospodarstwo w Komsdorf (1) pod Żninem.

— Ten człowiek, który jadł tu śniadanie, zapytał z żywością, czy to był tegi chłopak, przedtę wysokiego aniżeli niskiego wzrostu?
— Właśnie taki.
— A jego włosy? jakiego odcienia były włosy?
— Czerwone jak marchew, panie doktorze...

Gilbert uśmiechnął się z tryumfem. Niewątpliwie był na dobrej drodze. Oberżystka mówiła dalej:

— Ten chłopak nie był ładny, oh! bynajmniej, ze swemi czerwonymi włosami, ale miał minę człowieka, lubiącego dobrze i wesoło żyć.

— Mówiłaś mi, zdaje się, kochana pani, że on podróżował wozem.

— Pewien rodzaj szarabanu, panie doktorze, zatoczył go do mojej zamykanej wozowni.

Kiedy wychodził po śniadaniu, czy nie wspomniał, że idzie do Pontarme?

— Bardzo być może ale nie mogłabym na pewno tego utrzymywać.

— Jak długo bawił?

— O! przeszło trzy godziny... Powróciwszy, kazał sobie podać karafkę piólułówki i czytał gazetę dla zabicia czasu, aż dopóki nie przybył przyjaciel, którego oczekiwał.

— Przypominasz pani sobie tę osobę?

— O doskonale. Ja sama usługiwałam im przy stole w pokoju na pierwszym piętrze.

— Jak wyglądał ten nowo przybyły?

— Wyglądał na to, czym był, na handlarza zboża, jak i tamten pierwszy, ale daleko ładniejszy chłopiec od swego towarzysza.

— Ile lat mógł mieć?

— Dwadzieścia osiem albo trzydzieści jak mi się zdaje, może więcej, może mniej — nie znam się na tem tak bardzo.

— Jak długo ci dwaj ludzie tu bawili?

Panna do łowarzysła.

Powleść Ksawerego de Montepin.
Część druga.

(9.)
(Ciąg dalszy).

— Poznałabym go od pierwszego rzutu oka; tylko jak się zdaje, strzedz się on będzie przyjść tu po raz drugi w naszą okolicę... Zbyt by się obawiał, aby nie zauważył jego twarzy i nie przypomniano sobie jego czerwonej czupryny.

Doktor Gilbert zadał jeszcze kilka pytań mniej ważnych, poczem, gdy wszedł trzech chłopów na pocztunek, przestał wypytywać gospodyni oberży.

— Widocznie, mówił sobie, człowiek ten nie mógł sam dziać, musiał zatem mieć współnika oczekującego gdzieś z wozem... trzeba się poinformować w Chapel-en-Serval.

Wioska ta bez porównania jest ważniejszą i więcej ma życia, aniżeli Pontarme.

Cztery czy pięć oberży lub kawiarni, świecą sztydami wzdłuż głównej ulicy, które domy stoją na wielkiej drodze z Paryża do Senlis.

Pierwszy sztyd, jaki wpadł w oczy doktorowi, był to sztyd oberży pod „Białym koniem“.

W tej oberży powóz kursujący pomiędzy Morfontaine a stacyami Luzarches-Surville, zatrzymywał się, aby wysadzać lub zabierać podrózników.

Gilbert znany był w tej oberży.

— Zaczę od tej... myślał.

Wszedł, zamienił słów kilka z oberżystą, który zbliżył się na jego spotkanie i kazał sobie podać butelkę piwa.

— Czy pan będzie czekał na powóz z Morfontaine? — zapytała go gospodyni.

— Nie moja kochana pani, przychodzę umyślnie, żeby panią zobaczyć...

Gniezno. Pan M. Piotrowski, były właściciel Szczytnik król, pod Gnieznem, nabył drogę kupna folwark obszaru 550 mórg w Grabowie (Buchfelde) pod Trzemeszmem od dotychczasowego właściciela pana Markwartha (Niemca) za cenę 105 000 marek.

Gniezno. Odbił się tutaj pod przewodnictwem ks. prob. Piotrowicza wiec w sprawie wyborów do rady miejskiej. Zakonczono więc rezolucją, że wiec uważa za odepnięcie każdego Polaka, który się na wybory nie stawia.

Września. Robotnik Otomański zajęty w tutejszej cukrowni jako maszynista chciał będąc w biegu maszynę naoleić, mimo surowego zakazu i przepisów, zakazujących będąc w ruchu maszynę smarować. Zaledwie przystąpił do maszyn, został pochwycony przez pas transmisyjny i uniesiony w górę pod sufit, pod którym, wskutek wazkiego przestworu głowa została zupełnie zgnieciona, że śmierć w miejscu nastąpiła.

Poznań. Komisja kolonizacyjna jest nadzwyczaj czynna w powiatach wąbrzeskim i nagrowskim. Większa część dóbr przeszła w ręce komisji kolonizacyjnej. W prywatnym posiadaniu są jeszcze tylko trzy większe posiadłości z około 40 000 mórg, dwie z nich są w ręku niemieckim, jedna w ręku polskim. W ostatnim czasie nabyła komisja kolonizacyjna duże mniejszych gospodarstw.

Ze Ślązka czyli Starożytności

Bytom. Strejk górników wszędzie już zupełnie zakończony.

Racibórz. Pod Niedaną wyciągnął z Odry rybak trupa kobiety. W trupie poznano niezamężną Antoninę Piłotek tustad, która znikła przed miesiącem.

Ruda. Na kopalni „Brandenburg“ został 16-letni robotnik Jakób Paul z Rudy przez dwa tygodnie z węglami zmiżdżony.

Kopce. Znalezione na polu przy oraniu ziemniaki garnca glinianego i 1736 sztuk monet, pochodzących z czasów trzydziestoletniej wojny.

Głiwice. Przejechany został w ubiegły piątek wieczorem na ulicy Toszeckiej robotnik Mitas.

— Na tęczę karku zachorował 15-letni syn szklarza Hanczura, mieszkającego przy ulicy Toszeckiej.

Z innych dzielnic Polski

Warszawa Delegaci z Królestwa Polskiego wysłani do Petersburga zostali przyjęci przez wszystkie stonice rosyjskie z wielkimi honorami. Donosiliśmy już o jednym zebraniu Rosjan w sprawie polskiej. Teraz nadchodzi wiadomość, że takich zebrani odbyło się więcej. Brali w nich udział najwybitniejsi przedstawiciele rosyjskiego ruchu wolnościowego, a nawiązywał publiczności był tak ogromny, że nawet same obrzyżone rozmiarów, jak petersburska resursa szlachecka i moskiewskie akwaryum tylko miała część wiecówników pomieścić zdolna.

Wszystkie te zebrania odbyły się poważnie i spokojnie i na wszystkich przyjęto następującą rezolucję, która jeszcze w tym tygodniu będzie wręczona hr. Wittemu:

1) Wszystkie istniejące w Królestwie prawa wyjątkowe, a mianowicie stan obłączenia, ogłoszony dnia 13 listopada r. b. zostają zniesione. 2) W wszystkich sprawach sądowych, sądowych i administracyjnych zostaje usunięty język rosyjski a wprowadzony polski. 3) Powołani będą wybierani przez wolny lud za pomocą powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania przedstawiciele Polski, którzy oprócz głównych podstawy dla samorządu Królestwa Polskiego.

Warszawa. Car osobnym ukazem nakazał zaprowadzić na uniwersytecie warszawskim: 1) katedrę języka polskiego, historii i literatury polskiej, 2) katedrę nauki języka polskiego z wykładem w języku polskim. Pensja dla obojga profesorów wynosi 3800 rubli.

Niesłychany rozkaz

„Głos Narodu“ ogłasza następujący dokument z Polski pod Moskalem:

„Wszystkim sztabom i oberoficerom 26 pułku mołylewskiego piechoty! Dla zgnięcia powstających działań ludności kraju nadwładzającego, polecam panom na zasadzie telegramu dowódcy wojsk bezwzględnie wypełnić:

1) na tłumy manifestantów, grabieżców, rozbójczy i na wszelkie inne tłumne zgromadzenia zapatrywać się jako na bandy powstańców i ostrzeliwać do zupełnego wyniszczenia; 2) nie pozwalać nigdy na żadne wiece i mitingi, a na wypadek wykrycia takich zabronionych zebrani, rozpręczać je bronią palną.

Wogóle proszę pamiętać, że stanowczy i bezwzględny sposób pańskich działań jest nie tylko pańskim obowiązkiem, lecz i jedyną drogą zgnięcia powstania, którego istnienie stwierdza ogłoszony dziś komunikat rządowy.

1 listopada 1905 nr. 14 Radom. Oryginał podpisał tymczasowy gubernator radomski generał-major Rutanow.

We Lwowie odbył się wiec rodzicielski, na którym przyjęto następującą rezolucję:

Zważywszy: 1) że większość naszych szkół ludowych, wydzielowych, seminaryjnych, nauczycielskich, a nawet szkół średnich nie odpowiadają wymaganiom z dnia na dzień potrzebom narodowym polskiego społeczeństwa, nie dają naszej młodzieży wychowania prawdziwie narodowego.

2) że tak układ jak i treść podręczników, szczególnie zaś historii, geografii, języka i literatury polskiej często jest z duchem naszego narodu niezgodny i nie działa w kierunku usamodzielnienia młodzieży i rozniesienia w niej uczuć narodowych.

3) że przygotowanie nauczycieli szkół ludowych, wydzielowych i seminaryjnych nauczycielskich pozostawione jest w wysokim stopniu pierwiastku narodowemu.

4) że wreszcie całe nasze szkolnictwo pozostaje pod przynajmniej wpływem systemu szkolnego, którego zasadą jest lojalizm, a środki wyrabianie uległości i powstrzymywanie uczuć patriotycznych u młodzieży.

Wiec rodzicielski zwołany dnia 18 listopada 1905 r. uznaje za rzecz konieczną usunięcie

tych wszystkich braków, które naszemu szkolnictwu odbierają cenną narodową i wzywa całe społeczeństwo do gorącego zajęcia się sprawą i wywarcia odpowiedniego nacisku na władze szkolne celem spowodowania zmiany istniejących stosunków.

Wiadomości ze świata.

Niemcy a reforma wyborcza w Austrii.

Wiedeńska „N. Fr. Presse“ zamieściła na czelu numeru artykuł I wiceprezydenta Izby prof. Augusta Kaisera, w którym ten oświadcza, że postawie niemieckie tylko wtedy zgodzą się na reformę wyborczą, jeżeli rząd i parlament uznają język niemiecki za język państwowy.

Hr. Witte a robotnicy.

Prezes ministrów rosyjskich zwrócił się w osobnej odezwie do strejkujących do niedawna robotników.

Petersburskie biuro Reutera podaje obecnie dosłowne brzmienie odpowiedzi, danej przez Radę delegatów, robotniczych na ową odezwę Wittego. Odpowiedź brzmi w przekładzie:

„Rada delegatów robotniczych wyraża swe zdumienie nad bezczelnością carskiego faworyta, który śmie nazywać petersburskich robotników „braciami“. Proletariat nie jest z n.m. w żaden sposób spowinowacony. Hr. Witte upomina nas, abyśmy się zlitowali nad naszymi żonami i dziećmi. Rada odpowiada, prosząc wszystkich robotników, ażeby policzyli wdowy i sieroty, którymi się szeregi robotników powiększyły od czasu, gdy Hr. Witte objął w państwie władzę. Hr. Witte mówi o dobroliwych zamiarach cara względem klas robotniczych. Rada przypomina proletariatu „krwawą niedzielę“. Hr. Witte błaga, abyśmy dali rządowi czas i obiecuje zrobić wszystko możliwe dla robotników. Rada jest świadoma, że hr. Witte znalazł już czas wydać Polskę w ręce wojskowych siepaczy. Rada nie wątpi, że hr. Witte zrobi wszystko możliwe, ażeby zgnieść rewolucyjny proletariat. Hr. Witte nazywa się dobrze usposobionym dla nas, zapewne, iż życzy nam dobrze. Rada oświadcza, że klasy robotnicze nie potrzebują dobrych uczuć dworskiego faworyta, lecz żądają ludowego rządu na podstawie powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania.“

Rząd niemiecki a socjaliści.

„Süddeutsche Reichs-Correspondenz“, organ półrządowy, polemizuje z dziennikiem socjalistycznym „Vorwärts“. „Vorwärts“ zarzuca rządowi niemieckiemu, że tenże z tolerancją przed Rosją nie śmiał ująć się za mordowanymi w Rosji żydami, podczas gdy rząd angielski nie tylko wystąpił z dowodami sympatii dla mordowanych, ale nawet interweniował w drodze dyplomatycznej. „Südd. R. Correspondenz“ twierdzi, że owa informacja o interwencji angielskiej jest nieprawdą, gdyż prezes ministrów angielskich ograniczył się tylko do wysłania telegramu pod adresem wicekróla żydów angielskich, obradujących nad zabezpieczeniem życia i mienia swoich współwyznawców w Rosji. Rząd angielski żyje w jak największej zgodzie z rządem rosyjskim. Dlatego też i rząd niemiecki nie miał najmniejszego powodu do występowania z jakąkolwiek interwencją dyplomatyczną.

Trójpzymierze zachwiane.

Znany publicysta włoski Cantalupi ogłosił w „Mattino“ artykuł wstępny, z którego wynika, że trójpzymierze niemiecko-austriacko-włoskie słabnie. Autor artykułu zaznacza, że podczas znanego zatargu o Marokko, gdy Anglia ofiarowała Francji pomoc na wypadek wojny z Niemcami, także Włochy były niedaleko od przyłączenia się do Francji przeciwko Niemcom. Wiele mówiło nawet o porozumieniu się pomiędzy Rzymem a Wiedniem na rzecz Francji. Tylko usiłowania Tiltoniego w ostatniej chwili odwróciły od Włoch niebezpieczeństwo, jakie przedstawiało wmięszanie się do awantury marokańskiej.

Jakkolwiek autor artykułu stoi po stronie trójpzymierza i zerwanie takowego uważa za niebezpieczne, dodaje jednak w końcu, że trójpzymierze nie jest bynajmniej dla Włoch idealnym.

Komisja kolonizacyjna a Polacy

Według zestawienia opracowanego przez berlińskiego sekretarza „Ostmarkenierajnu“ p. Wiktora Schoutza a ogłoszonego w czasopiśmie „Deutsche Erde“ straciła niemieczyna w roku 1904 w Księstwie Poznańskim i Prusach królewskich 29 włości obszaru 20 000 mórg w ręce polskie. Oprócz tego Polacy wykupili od Niemców 18 sadyb włościańskich, 36 domostw i interesów, jedne oberże i jedne apteki.

Na Ślązku przeszły w ręce polskie 3 wioski obszaru 1500 hektarów.

Tymczasem z rąk polskich w niemieckie przeszły jedna wieś rycerska, jedno gospodarstwo, dwa domostwa i interesy.

Do tego zakupiła komisja kolonizacyjna w roku 1904 od Polaków 3 477 hektarów roli (6 wiosek i 21 gospodarstw).

Rezolucja kongresu ziemstw w Moskwie.

Biuro kongresu ziemstw i zastępców miast przedłożyło kongresowi następującą rezolucję:

Zważywszy, że manifest z 30 października zezwala na wszystkie od początku postawione postulaty, kongres, w uznaniu, że zezwolenie przez manifest swobody konieczne są do uspokojenia kraju, wyraża zupełną solidarność z tą podstawą konstytucyjną. Urzeczywistnienie tego programu należy do odpowiedzialności ministerstwa. — Kongres wyraża przekonanie, że ministerstwo może liczyć na poparcie znacznej większości ziemstw i miast, jak długo będzie dążyło w kierunku urzeczywistnienia swobód, zawartych w manifestcie. Każde zbroczenie od tego kierunku napotka na stanowczą opozycję. Jako jedyny środek do zapewnienia powagi rządu i poparcia zastępców kraju uważa kongres bezwzględnie wydanie rozporządzeń, któreby zapożyczały powszechnie prawo wyborcze do Dumy, jako też przeniesienie konstytucyjnych funkcji na

pierwszą Dumę, z pozwoleniem cara wypracowanie konstytucji dla narodu rosyjskiego, a w końcu organizację terytoryalnych reform i inne zarządzenia. Natychmiast atoli muszą być uchwalone zarządzenia celem urzeczywistnienia swobód manifestu.

Projekt tej rezolucji, o którym wspomnieliśmy już w ostatnich wiadomościach zeszłego numeru, powitano jednomyślnym oklaskiem.

W ostatecznym głosowaniu przyjęto jednomyślnie tylko część owej rezolucji. Uchwałę programową kongresu podajemy w osobnym artykule.

Gabinet angielski

wskutek tego, że stronnictwo liberalne wzbudziło się objąć w obecnej chwili rządu, pozostało prawdopodobnie na razie w urzędzie.

Kongres włościański w Moskwie.

Równocześnie z kongresem ziemstw w Moskwie odbywał się także kongres chłopów, na którym postawiono następujące wnioski: 1. Powszechnie i obowiązkowe szkoły ludowe na koszt rządu. 2. Zniesienie dotychczasowej stałej praktyki sądowej i równouprawnienia wszystkich poddanych rosyjskich przed prawem. 3. Zaprowadzenie podatku dochodowego według stopni zamiast dotychczasowego podatku pośredniego.

Wnioski powyższe przedłożone zostaną rządowi.

Otwarcie parlamentu niemieckiego nastąpi dnia 28 b. m. o godzinie 12 w południe na białej sali zamku królewskiego.

Z różnych stron.

Huckarde. Wiece w Huckarde rozpocznie się dziś o godz. 1/5 po poł., na co się zwraca uwagę Rodaków.

Oświadczyć można najskuteczniej za pośrednictwem gazet polskich. Z tego też powodu każdy patriota polski na obczyźnie winien się starać o to, aby w każdej rodzinie polskiej na obczyźnie czytano „Wiarusa Polskiego“.

Duisburg liczy 109,735, Meiderich 40,601, a Ruhrort 38,453 czyli razem 188 tysięcy 839 mieszkańców.

Herne. W kopalni „Konstantin“ nastąpił wybuch gazów, skutkiem czego trzech górników odnieśli ciężkie rany.

Bochum. Stary „ferband“ uchwalili wstrzymać się od głosowania przy wyborach do Wydziałów górniczych. Natomiast „gewerkerajni“ weźmą w nich udział.

Neumühl. Słuszarz Vogler zbliżył się zbyt blisko do transmisji, został przez nią porwany i tak poraniony, iż śmierć zaraz nastąpiła.

Saarbrücken. Pomiędzy włościami robotnikami w Bidingen wybuchła czarna ospa.

W Berlinie odbyło się pod przewodnictwem nadburmistrza Kirschnera posiedzenie na ratuszowej sali, złożone z przedstawicieli wszystkich stanów i wyznań. Celem tego zebrania było urządzenie kolekty dla ofiar żydowskich podczas ostatnich rozruchów i rzezi w Rosji. Utworzono w tym celu kilka wpłatni w Berlinie, które mają przyjmować datki pieniężne.

Berlin. Hrabia Pückler, znany pogromca żydów, przemawiał znowu w Berlinie. Sala Buggenhagen była przepelniona. Pückler z wielkim zadowoleniem mówił o pogromie żydów w Rosji i zapowiadał, że przyjdzie na nich podobny sąd Boży w całej Europie. Gdy zaczął namawiać berlińczyków, żeby także zabrali się do żydów, bo taka sposobność, jak obecnie, nie rychło się nadarzy — kapitan policyjny rozwiązał zebranie. Na sali było także wielu żydów.

Baczność przed agentami i kupnem losów loteryi holenderskiej! Od pewnego czasu, pisze „Postep“, kręca się liczni agenci, nachodzą domy szczególnie rzemieślników, wciskają prośbę o loteryjny i losy jakiejś nieznanej loteryi państwowej z Amsterdamu w Holandii. Ostrzeżenie naszych czytelników w mieście i na prowincji przed tym szwindlem amsterdamskim. Niechaj nikt zagranicznych losów nie kupuje, również udziałów na losy, niechaj nikt nie wierzy amsterdamskim oszustom, takiego naprzykrzonego oszusta oddać wprost w ręce policyi. Kto już chce grać konieczne w loterie, niechaj gra w dozwoloną loteryję państwową. Zresztą przypominamy, że za granicę w loteryjach zagranicznych są wyznaczone dotkliwe kary. Więc baczność!

Towarzystwo św. Józefa w Essen

oznajnia szan. członkom, iż towarzystwo nasze przystępuje wspólnie do Komunii św. w niedzielę 3 grudnia o godz. 8 rano w kościele św. Gertrudy, podczas Mszy św., która jest od towarzystwa zamówiona a na której będzie nasza chorągiew asystowała. Sposobności do śpiewu będzie dosyć, bo będzie Misya. (3)

BRACTWO RÓŻAŃCOWE W GERTHE

donosi wszystkim Braciom i Siostram, iż poświęcenie naszej chorągwi dnia 26 bm. odbyć się nie może, ponieważ zostaliśmy zawiedzeni przez naszego dostawcę p. Szeptkowskiego już po drugi raz. Zarazem donosimy Bractwom i Towarzystwom, aby nie przybywały w niedzielę. Wawrzyn Szulc. (1)

Baczność druhowie Scharnhorst.

Niniejszem daję się do wiadomości, iż w niedzielę, 26 bm. odbędzie się zwyczajne posiedzenie o godz. 5 po poł. na sali p. Hamke. Uprasza się druhowa, aby się licznie stawili, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. Tak samemu prosi się tych Rodaków, którzy są „Sokół“ przychylni, aby na wymienione posiedzenie nie przybyli. Goście mile widziani. Czołem! Wydział. (2)

Dümpfen.

Z polecenia naszego księdza polskiego pozwalamy sobie zaprosić wszystkie siostry nasze, które się już dały zapisać do różańca oraz te, które jeszcze zapisane nie są, na zebranie w celu uregulowania sprawy bractwa. Zebranie odbędzie się po nabożeństwie polskim w niedzielę 26 listopada o godz. 5 na sali p. Baumeistra. Waw. Floryszczak. (2)

Zarząd.

Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Herne donosi swym członkom, iż przyszłe zebranie odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 1/4 po poł. w domu czeładzi kat., ul. Nowa. Na porządku dziennym odczyt i inne ważne sprawy. Uprasza się wszystkich druhowa o przybycie. Goście mile widziani. Czołem! Wydział.

Tow. g.m.n. „Sokół“ w Ober-Styrum podaje swym druhom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 26 listopada odbędzie się sierocze wale zebranie, na którym będzie obór nowego zarządu i jest pożądanym, aby każdego druha na tem zebraniu nie brakowało. Zapraszamy także Rodaków z Ober-Styrum, a osobliwie młodzieńców polskich, aby też przybyli na to zebranie i dali się zapisać do „Sokoła“, aby nasz „Sokół“ coraz więcej wzrastał a nie upadał. Czołem! Wydział.

Uwaga: Zebranie zarządu pół godziny przed.

PIERWSZY WIEC POLSKI W NADRENI I WESTFALII

odbędzie się w Barmen dnia 3 grudnia o godz. 4 po poł. w sali p. Vogelsang, Oberdenkmalstr. 90. Porządek obrad wiece jest następujący: 1) Zagajenie. 2) Wybór marszałka i ławników. 3) Przemówienia o sprawie Sokolstwa. 4) Sprawa urzędzenia lekcyi w pisanu i czytaniu w ojczystym języku. 5) Przerwa krótka. 6) Dyskusya. 7) Zakończenie.

Na wiec ten zapraszamy wszystkich Rodaków z Nadrenii i Westfalii, którzy sprawie polskiej szczerze są oddani.

Komitet:

Franc. Kaube, Paweł Zalewski, Antoni Zaręba, Józ. Ryżek, Kazimierz Malecki. (3)

Wiec polski w Huckarde

odbędzie się dnia 26 listopada po poł. o g. 5 na sali wdowy Schneider zaraz przy kościele katolickim. Na wiecu będą ważne sprawy omawiane w sprawie wyborów kościelnych odbytych dnia 20 i 21 listopada itd., przeto każdy przybyć winien, Kochani Rodacy! Aby nie dać się zdradzić od obcych, dla tego winniście wszyscy się stawić na wiec. Na wiecu tym zaprotestować mają Polacy przeciw haniebnej zdradzie, jakiej się przy wyborach kościelnych wobec nas dopuszczono.

„ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH“

WIEC POLSKI W WETTER

odbędzie się w niedzielę, dnia 26 listopada o godz. 4 po poł. w sali p. Oferbecka. Uprasza się Rodaków z Wetter i całej okolicy o liczny udział, gdyż będą omawiane sprawy, które każdego Polaka interesować winny.

ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH.

Na wiec przybędą mówcy zamiejscowi.

WIEC POLSKI W MENGEDE

odbędzie się w niedzielę, dnia 26 listopada o godz. 3 po poł. w sali p. Wolfa (Ammerbaum).

Uprasza się Rodaków z Mengede i okolicy o liczny udział, gdyż omawiane będą bardzo ważne sprawy.

Na wiec przybędą mówcy zamiejscowi.

ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH.

WIEC POLSKI W HEEHEN

odbędzie się w niedzielę, dnia 26 listopada o godz. 1/2 12 w południe w sali p. Kahlerta. Na wiec ten zaprasza się wszystkich Rodaków z Heeren, Altenbögge, Kamen i okolicy, oraz wszystkich tych, którzy do parafii Kamen należą, gdyż 4 grudnia odbędzie się wybory kościelne w Kamen, a chcemy własnych kandydatów przedstawić. Dalej tedy Rodacy spieszcie na wiec. ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH.

GOSPODARSTWO MOJE 11 MÓRG.

Ziemia na wszystko urodzajna, budynki masywne murowane pod dachówką i papą i w środku gruntu stoją. Cena kupna 2900 talarów bez inwentarza. Kościół i szkoła w miejscu. Budynki przy gościniejskiej szosie i zaraz przy kolei. Zboże, perki i zimowy zasiew pozostaje dla kupującego. O zgłoszenia uprasza (194) Antoni Miekusiak, Borek (Prov. Posen).

GOSPODARSTWO!

około 9 mórg roli pszennej, 1 morga łąki, budynki masywne murowane, o 2 izbach i 2 komorach, w wielkiej wsi przy szkole, blisko kościoła, od miasta Kepna 3 km., rola wszystka w kupie, w gruncie mieszkanie, wysiane jest około 4 ctr. zboża. Cena kupna 4600 m. wpłaty 2—2400 mr., reszta hipoteka na długie lata. Zgłoszenia uprasza (193)

JAN SOWIŃSKI.

Kempen (Posen), telefon nr. 39.

2 ZDOLNE SŁUŻACE

poszukuje do kuchni przy dobrej płacy H. Engelhardt w Baukau p. Herne, ul. Crangerstr 23.

Dla panów i chłopców paletoty

w największym wyborze po najtańszych cenach.

Gebrüder Robert

Rynek 1. **Bochum** Marktplatz 1.

Największy w Bochum specjalny skład garderoby
dla panów i chłopców.

(191)

Tylko własnej roboty.

Paletoty od 15 do **50** mr.

Ubrania od 14 do **55** mr.

Zakłady od 4,50 do **21** mr.

Ubrania dla chłopców i paletoty

w niedoścignienie wielkim wyborze od 2,50 mr. do najwięcej
eleganckich.

Ścisłe stałe, najtańsze ceny.

Firma

Gebrüder BEIN,

Oberhausen,

ul. Marktstr. nr. 45 obok apteki Markt-Apothek. (31)

Fabryka parasoli w Herne

Imy

Ul. Bahn-
hofstr. 24.
naprzeciw Reichshallen

Jan Müller

Ul. Bahn-
hofstr. 72.
obok gościnia
Vogel.

Telefonu nr. 903.

kupuje się

parasole najlepiej i najtaniej w największym wyborze.

Własny fabrykat.

Największy wybór kapeluszy,

tylko najlepsze krajowe i zagraniczne fabrykaty.

Czapki, krawaty, bielizna i t. d. po najtańszych cenach

Wszelkie reperacye

i powlekanie parasoli na życzenie natychmiast we własnym
warsztacie.

Polska usługa!

Polska usługa!

Nasza kasa płaci od złóżonych

Oszczędności

4 procent na każdorazowe żądanie
4 1/2 „ za kwartał. wypowiedzeniem
5 „ za półrocz. wypowiedzeniem.
Kto ma u nas de. ezyt złożony, choćby
za półrocznem wypowiedzeniem, a kupi grunt
od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt
natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące hipoteki
mamy zawsze na sprzedaż.

Nasza nadzorca:

Dr. A. Chłapowski, dziekan na Bozi-
kowie. Sweboda-Kaiserstr. 11. właśc.
ciel Banku Rolniczego w Kościanie. Dr. Za-
wadziński, lekarz. E. Boliński, właśc.
ciel miłna. M. Jęrga, gospodarz.

Zarząd:

P. Lopiński, dyrektor. M. Brzeziński
kasyer. St. Mirgalski, kontroler.

Adresować trzeba jak następuje:

Bank Parcelacyjny

G. m. b. H. Koston (Posen)

Bank Parcelacyjny

E. G. m. b. H.

Śrem-Schrimm

ma na sprzedaż w Białejwie p. Bnin
piękną

gospodarstwo

37 mórg dobrej ziemi z inwentarzem
i żniwem. Wpłaty potrzeba około 40.0
mr. długoletnia odpłata, w Radziewie p.
Bnin 100 mórg pięknej ziemi z nowym
zabudowaniem całkowitem inwentarzem,
żniwem zupełnym (14)

Przyjmujemy oszczędności placąc
wysoki procent. ZARZĄD.
Ks. St. Kupski, Orłowski, E. Neymann.

Książki do nabożeństwa

można nabywać w Księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17.

Adam Słoma

~ krawiec polski ~

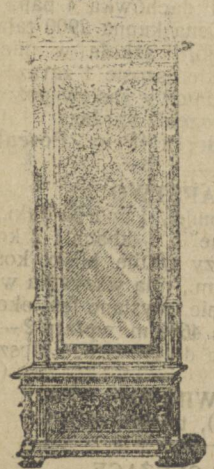
Albrechtstr. 27 w Bruckhausen ul. Albrechta 27,

wykonywa

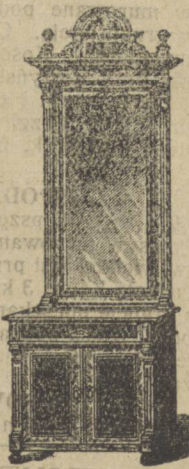
najtańsze i najlepsze ubrania, paletoty i spodnie.



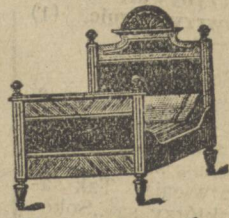
szafy do
od 135 m.



Zwierciadło
szkło kryształowe.



Lustro z szafy
41 marek.



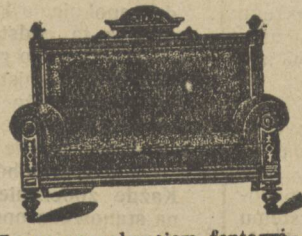
Łóżko z materacem
4450 m.rk.



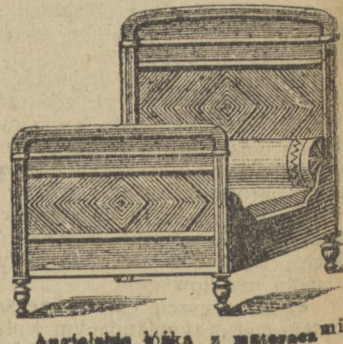
Krzesiśko
5 m.rk



Stół do wyciągania
16 m.rk.



Kłapa z pokryciem fantazyj-
nem 46 m.rk.,
kłapa pluszowa 72 m.rk.



Angielskie łóżko z materacem
(35 m.)

A. Bartkowiak,

najstarszy polski skład mebli

znajduje się

w **Gelsenkirchen-Hüllen** ul. Wannerstr. 243.

Specjalność: Całkowite urządzenia mieszkalne.

Maszyny do gotowania i wszelkie sprzęty kuchenne za gotówkę na odpłatę.

Własne warsztaty tapicerskie.

Przy całej wyprawie potrzebujesz Rodaku 25 % wpłaty.